

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesiąca 2 k. 20 h. } 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kalendarz lwowski.

Poniedziałek: 17. listopada.

Wschód słońca 7:18, zachód 4:13.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Salomei p. Jutro: Ottona op. Gr.-kat. Dziś: Joannyka pr. Jutro: Hałaktaona. — Słow. Dziś: Zbysława. Jutro: Stanisława K.

Panoramy. Kościuszek pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Chromo-fotoskop. Pasaż Mikolascha. Codzień od g. 10 r. do 10 wieczór. (Tatry). Wejście 20 hal. — Foto-plastikon. Pasaż Hausmana. Codzień od g. 10 rano do 10 wieczór. (Z Helgolandu do Kilonii i Norwegii). Wejście 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Różne drogi“, komedia Fr. Swobody i „Dzieci muzy“, komedia Fr. Domnika. — Jutro: „Marya Stuart“, tragedia Fryd Schillera Początek o godzinie 7 w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Jutro: „Koncert popularny“. Początek o godzinie 7 1/2 w.

Odczyty i wykłady. „Szkoła nauk politycznych“ (ul. Trzeciego Maja 1. 5). P. L. Przywiecki: „Pojęcie i podział nauk społecznych“ o g. 7 w.

„Powszechnie wykłady uniwersyteckie“: Dr. E. Piasecki: „Fizjologia ćwiczeń cielesnych“ (Zakład chemiczny ul. Długosza 6). — Dr. A. Zipper: „Grillparzera arcydzieła dramatyczne na tle jego życia i epoki“ (Szkoła realna ulica Kamienowa 2) o g. 7 1/2 w.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dr. Dwerwicki: „Powszechna ustawa cywilna“: 1) Prawo rodzinne. Początek o g. 8 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Nadzwyczajne posiedzenie Rady m. o g. 6 w. — Posiedzenie „Kółka umiejętności pięknych“ w sali Instytutu dla historii sztuki na uniwersytecie. Poforne zebranie ogólnie-akademickie w sali Towarz. pedagog. o g. 7 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 16 listopada b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	738.3	- 1.4	N ₂	}	+0.0	-4.8
2 popoł.	740.9	- 3.4	NNE ₂			
9 wiecz.	744.4	- 4.6	NE ₂			

Uwagi: Pogoda przy zachmurzonym niebie. Prognoza na dziś: Pogoda, zimniej.

Kolej Lwów-Winniki.

Lwów 16 listopada.

Stosownie do uchwały, powziętej przez Radę m. Lwowa przed kilku dniami — wysłał magistrat tutejszy trzy bardzo energiczne pisma w sprawie kolei Lwów-Winniki-Podborce.

Pierwsze z nich wystosowane do Wydziału krajowego zaznacza, że gmina miasta Lwowa płaci jedną szóstą część wszystkich podatków w kraju, a zatem ponosi także jedną szóstą kosztu budowy każdej kolei.

Mimo to przy budowie kolei lokalnych, których tak wielka liczba powstała w ostatnich latach — kraj interesów stolicy nie uwzględniał wcale, budowane były one bowiem przeważnie z uwzględnieniem pewnych odległych powiatów i miejscowości, a stolicy korzyści nie przyniosły żadnej. Obecnie, kiedy się zdarza przy budowie kolei z Podhajec poprowadzić ją w kierunku dla Lwowa jedynie korzystnym, interesa naszego miasta mają być znowu na szwank narazone, albowiem nowa linia kolejowa pomija Lwów i z Winnik obiera kierunek ku Podborcom jedynie dlatego, że jest tańsza.

Przeciw takiemu traktowaniu sprawy jedynie z punktu widzenia większego lub mniejszego kosztu — reprezentacja miasta Lwowa uroczysto protestuje.

Drugie pismo jest memoriałem do Koła polskiego w Wiedniu. Streszcza ono w krótkości

budowana będzie pod egidą rządu, to niewątpliwie pójdzie ona z Winnik nie jakimś tam zakamarkami na Podborce, lecz tak — jak to zdrowa myśl dyktuje — do Lwowa z dworcem na Łyczakowie i połączeniem z innymi liniami w Kozielnikach.

Trzecie wreszcie pismo jest co do treści analityczne z memoriałem do Koła polskiego i zastosowane zostało do ministerstwa kolei żelaznych.

Miejmy nadzieję, że te energiczne kroki naszej reprezentacji odniosą pożądany skutek — tembardziej, że jak dochodzą wieści, zarząd wojskowy stanowczo zwraca się na stronę miasta Lwowa.

Miejska Kasa oszczędności i lombard.

Przed blisko rokiem wniósł magistrat podanie namiestnictwa o zatwierdzenie statutu miejskiej Kasy oszczędności. Gdyby zatwierdzenie nastąpiło mogłaby kasa wejść niezwłocznie w życie. Ale mimo upływu długich miesięcy odpowiedź nie nadchodziła, więc komisyja dla tej sprawy przez Radę miejską wybrana postanowiła przed kilkoma dniami wysłać deputację do namiestnika kraju, by się dowiedzieć o losie wniesionego podania.

W wykonaniu tej uchwały udała się w sobotę w południe deputacja do p. namiestnika, a wzięli w niej udział obok prezydenta miasta pp. Michalski, Ciuchciński, Maryański i Hudec.

P. namiestnik przyjął deputatów bardzo uprzejmie i dał odpowiedź wielce dyplomatyczną. Nie przyrzekł wprawdzie, że zezwolenie na założenie miejskiej kasy oszczędności danem będzie niezwłocznie, ale nie odmówił także stanowczo. Uznał on wielką pożyteczność tego zakładu zastawniczego, szczególnie dla uboższej ludności miasta i doradzał założenie tego zakładu niezależnie od Kasy oszczędności. P. namiestnik czynił nadzieję, iż galicyjska Kasa oszczędności na założenie miejskiego lombardu dostarczy potrzebnych funduszy.

Co do miejskiej Kasy oszczędności, oświadczył p. namiestnik, że wobec ciężkich przejść, jakich doznała galicyjska Kasa oszczędności w latach ostatnich, nie byłoby rzeczą patriotyczną stwarzać jej konkurencyę.

Z tego powodu jest on zdania, że jeżeliby wogóle miało przyjść do założenia kasy miejskiej — to nie mogłaby ona płacić procentu wyższego, ani wogóle dawać warunków korzystniejszych, niż kasa galicyjska i doradzał wejść w tej mierze w porozumienie z reprezentacją gal. Kasy oszczędności.

Po tem oświadczeniu p. namiestnika wszyscy członkowie deputacji po kolei głos zabierali, usiłując wykazać niezbędnosć projektowanej instytucji miejskiej.

Ostatecznie jednak stan sprawy po tej audyencji nie jest wcale inny, niż był przedtem, wszelako wobec tego, że przez daną gwarancję kraju dla wkładek gal. Kasy Oszczędności, zarówno kraj jak i rząd są zaangażowani, innego wyniku spodziewać się nie było można.

Rada miejska ma tedy obecnie dwie alternatywy: albo przystąpić zaraz do założenia samego tylko lombardu miejskiego i starać się o fundusze na ten cel u gal. Kasy oszczędności — albo też wejść z tą kasą w porozumienie i ułożyć dla miejskiej kasy oszczędności statut i regulamin w sposób dla interesów gal. Kasy oszczędności nieszkodliwy — a w takim razie jest nadzieja, że rząd udzieli swego zezwolenia na założenie miejskiej kasy oszczędności.

Pierwsza alternatywa może być urzeczywistniona niebawem — druga wymaga czasu nieco dłuższego.

Usiłowany zamach anarchisty na króla Belgii.

Jeszcze w sobotę popoł. po zamknięciu numeru odebraliśmy depeszę o usiłowanym zamachu wlojskiego anarchisty Gennara Rubini'ego na króla belgijskiego Leopolda II, o którym głośno było w ostatnich czasach, zarówno z powodu jego niewłaściwego zachowania się wobec córek, zwłaszcza hr. Stefanii

Lonyay (po zgonie królowej Henryki), jak i kolportowanej pogłoski o zamierzonej jakoby abdykacji Leopolda II na rzecz ks. Alberta.

W sobotę, 15 bm. przedpoł. gdy król wraz z rodziną królewską po nabożeństwie żałobnym za duszę śp. królowej Henryetty opuszczał kościół św. Guduli, dał pewien człowiek trzy strzały rewolwerowe do króla. Strzały nie trafiły nikogo. Przypuszczają, że rewolwer nabity był ślepymi nabojami.

Jak stwierdzono, indywiduum, które strzeliło trzy razy do króla Leopolda, nazywa się Gennaro Rubini. Urodził się w r. 1859 koło Neapolu. Jest z zawodu buchalterem, a od niejakiego czasu przebywał w Brukseli, gdzie nie miał żadnego zajęcia. Rewizya, przeprowadzona natychmiast w jego mieszkaniu rewizya, nie dała żadnego rezultatu. Znalaziono tylko skrzynię, napełnioną książkami, oraz kilka listów.

Jak świadkowie naoczni zeznają rewolwer był nabity nabojami ostrymi. Sprawca celował do trzeciego powozu, w którym jechał król z marszałkiem dworu hr. d'Oultremonta. Pierwszy strzał chybił, drugi przedziurawił okno powozu i zranił lekko hrabiego d'Oultremonta. W kieszeni Rubiniego znaleziono pakiet z nabojami rewolwerowymi.

Gdy Rubiniego aresztowano, zawołał: byłem bardzo nieszczęśliwy, a wobec widoku takiego bogactwa... słów swoich nie mógł dokończyć, bo tłumy rzuciły się na niego. Policja tylko z wielkim trudem zdołała go uwolnić z rąk tłumu i odprowadzić do policyi. Został on raniony przez uderzenia łaskami i pchnięciami noża, które mu zadał tłum. Tłum rzuciwszy się na Rubiniego wołał: śmieć zbrodniarzo zwił! niech żyje król!

Przy przesłuchaniu na policyi oświadczył Rubini, że czynu nie żałuje. Podług niekontrolowanej wersyi Rubini jest anarchistą i niedawno przybył z Londynu do Brukseli, aby zamordować króla Leopolda. W sobotę rano przybył do kościoła, aby dokonać swej zbrodni, ale zaniechał tego, nie chcąc ranić otoczenia.

Rewolweru, którym się zbrodniarz posługiwał, nie można było znaleźć. Mówią, że miał on spółnika.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Bruksela. Wiadomość o zamachu rozeszła się bardzo prędko po całym mieście, budząc wszędzie żywe poruszenie. Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, w których wyrażają oburzenie z powodu zamachu.

Rubini przestuchiwany na policyi przyznał się z zupełnym spokojem do czynu, oświadczył, że chciał zastrzelić króla, dodając, że działał na podstawie zasad anarchistycznych, które wyznaje. Jeszcze w sobotę popołudniu król wyjechał do Grönendael koło Brukseli.

Bruksela. Petit Bleu donosi, że wczoraj przesłuchano anarchistę Chappelle'go o którym Rubini zeznał, że go zna. Dziennik ów sądzi, że jest zamierzone aresztowanie wielu anarchistów, zamieszkałych w Brukseli.

Rzym. Do Agencji Stefaniego donoszą z Londynu, że Rubini od dłuższego czasu przebywał w Anglii; w tym czasie nigdy nie wyjeżdżał do Włoch. Przebywał on najpierw w Glasgowie, a później w Londynie. Miał być wykluczony z partii anarchistycznej z powodu zarzuconej mu zdrady. O ile dotychczas wiadomo, dnia 31 października był jeszcze w Londynie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 17 listopada.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Cesarz przepędził ostatnie dwa dni w Schoenbrunnie nie wychodząc z pokoju.

Wiedeń. Zdrowie cesarza wolno polepsza się, a niewątpliwie do końca bieżącego tygodnia cesarz zupełnie powróci do zdrowia.

Pomimo niedyspozycyi, cesarz zajmuje się sprawami państwowemi.

Kradzież na okręcie.

Ateny. W porcie zaaresztowano dwóch strażników okrętu stacyjnego niemieckiego „Loreley“. Skradziono dwa wielkie kufry z pieniędzmi i ważnymi dokumentami.

Wszecchniemieckie święto.

Wiedeń. Z okazji 60 rocznicy urodzin Schönerera, urządzili wczoraj Wszecchniemcy z pod jego sztandaru, wielki bankiet dla swego przywódcy. Przedtem odbył się „tryumfalny“ przejazd powozów ulicami miasta.

Około rampy parlamentarnej stanął poseł Malik i przyjmował życzenia Schönererowców. Ponieważ przejazd przez tzw. rampę jest wzbroniony — policja udaremniła tu zamierzoną manifestację, poczem długi szereg powozów odjechał do mieszkania solenizanta. Po sutym bankiecie zamierzali dobrze uraczeni goście udać się przez Ring i Josefsplatz przed jeden z pomników, celem urządzenia manifestacji na rzecz niemieckiego języka państwowego, policja jednak i tutaj zaprotestowała przeciw masowej demonstracji, a po długich pertraktacjach zezwoliła p. Bergerowi podjechać pod pomnik i złożyć na nim wieniec, który po kilka chwil później policja usunęła.

Ciągnięcie losów.

Budapeszt. Przy onegdajszym ciągnięciu węgierskich losów premiowych główna wygrana w kwocie 300.000 koron padła na los s. 514 nr. 8, 20.000 koron wygrał los s. 4198 nr. 39.

Otwarcie biblioteki hakatystycznej w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj odbyło się tu otwarcie biblioteki ces. Wilhelma, na które przybyło około 250 osób w tej liczbie ministrowie Rheinbaben i Stadt oraz członkowie głównego zarządu „Ostmarkvereinu“. Mowę, którą wygłosił minister oświaty Stadt, zakończył on słowami: „Na końcu pozwólcie mi Panowie wyrazić życzenie, aby ta biblioteka, jako rozsądnie niemieckiej kultury popierała w tych osadach to dzieło pokoju, rozszerzania niemieckiej nauki i obfite przyniosła błogosławieństwo“.

Z okazji tej kilkanaście osób otrzymało ordery, główni bibliotekarze i księgarze niemieccy, którzy dostarczyli swych wydawnictw na zawiązanie biblioteki.

Revolucje w Ameryce.

Carracas. 1500 ludzi wojsk rządowych pod wodzą jen. Baptisty obsadziło miejscowość Cora, stoczywszy walkę z powstańcami.

Waszyngton. Admirał Casey telegrafuje, że jego obecność w Panamie nie jest potrzebna, gdyż położenie zmieniło się tak, iż w przyszłym tygodniu będzie mógł odjechać. Casey sądzi, że rząd będzie mógł zagwarantować wolny przejazd przez Istmus.

Samobójstwa.

Wiedeń. Wczoraj zdołano rozpoznać zwłoki eleganckiego młodzieńca, który się we czwartek zastrzelił w Hietzing. Jest to Gustaw Felus, ostatnio funkcyjnaryusz japońskiego poselstwa w Wiedniu.

Monte Carlo. Znany impresario Morio Pasquale Bovis zastrzelił się tutaj w parku kasynowym, po przegraniu w ruletę 185.000 fr.

Nowy rząd w Hiszpanii.

Madryt. Nowy gabinet z Sagastą na czele złożył przysięgę w ręce króla.

Madryt. Dzienniki donoszą, że rząd odroczy zwołanie Izby do środy. Dzienniki te ostro napadają na rząd. Urzędowy dziennik donosi, że szef gabinetu, Sagasta, przy otwarciu Izby złoży oświadczenie w sprawie przebiegu przesilenia.

Madryt. Nowy rząd stanowią Sagasta (prezydent), ks. Almodovar (sprawy zewnętrzne), Puigcerriera (sprawiedliwość), Egullior (finanse), Moret (sprawy wewnętrzne), generał Weyler (minister wojny), Varagua (marynarka), Romanones (oświata) Amos Salwador (publiczne roboty).

Po strajkach.

Lens. Dep. Basti i Lamertin wnieśli telegraficznie zażalenie do szefa gabinetu na to, że kilka towarzystw kopalnianych w departamencie Pas de Calais wbrew zawartej umowie oddaliło robotników.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarii.

Sofia. Ks. Ferdynand powierzył powtórnie Danewowi misję utworzenia gabinetu.

Histeryczka przed sądem.

Wiedeń. Przed sądem powiatowym w dzielnicy Landstrasse stawała w sobotę pani Elżbieta Maksowa, żona fabrykanta ze Zgierza (w Królestwie Polskim), o której dziwnych przygodach doniosły już dzienniki, oskarżona o fałszywe meldowanie się. Psychiatra sądowy oświadczył, że pani Maks cierpi na histeryę w najwyższym stopniu, która pociąga za sobą chwilową utratę pamięci i częstokroć skłania się do anormalnych czynności. Wobec takiego oświadczenia — prokurator odstąpił od oskarżenia i p. Maks uwolniono.

Z Belgradu via Kruszedol do Wiednia.

Budapeszt. Z Semlina donoszą tu, że według pisma Narydnov zamierza król serbski udać się w styczniu do Kruszedolu dla odwiedzenia grobu ojca swego, Milana. Następnie złoży król wizytę patriarchy Brankowichowi w Karłowicach, poczem, jak sądzą, przybędzie król Aleksander do Wiednia.

Milionowy konkurs i defraudacja.

Berlin. Z Flensburga donoszą milionowy konkursie zakładów drzewnych Herolda w Weyie. Pa-

sywa wynoszą 7 milionów marek. Dyrektor Heger uciekł. Sądzą, że sprzeniewierzył on kilka milionów.

Oszustka.

Heidelberg. Prokuratora wydała list gończy za żoną em. angielskiego pułkownika Howard-Kingscote, z domu Dummord-Wolff, która dopuściła się w Niemczech wyrafinowanych oszustw

Podpalenie domu rodziców.

Budapeszt. W miejscowości Ujhely podpalił rzeźnik, Michał Malorczyk, dom swoich rodziców z zemiasty za to, że odmówili mu pieniędzy. W ogniu zginęli rodzice zbrodniarza oraz 3 domowników.

Jałta. Książę Mikołaj grecki z żoną odjechał do Liwadii.

Londyn. Cesarz Wilhelm odjechał z powrotem do Niemiec.

Belgrad. Z serbskiej oficjalnej strony donoszą, że doniesienie pism zagranicznych, iż były minister skarbu Petrowicz ma być zamianowany posłem w Wiedniu lub ministrem skarbu, jest bezpodstawne. Petrowicz przybył do Belgradu w sprawach prywatnych.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** P. marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki powrócił wczoraj rano z Saros-Patak, a po południu wyjechał wraz z małżonką do Łańcuta do hr. Romanów Potockich na polowanie. P. marszałek powraca do Lwowa we czwartek rano. P. Ferdynand Ruszczyk, artysta malarz, głosił twórcą obrazu „W świat“ bawi w naszym mieście.

— **Prof. Bołoz Antoniewicz** przemawiał na sobotniej promocji dra Łukasiewicza, a nie prof. Finkel, jak mylił doniesiśmy.

— **Rada miejska** odbędzie posiedzenie dziś w poniedziałek. Na porządku dziennym projekt nowego regulaminu dla Rady miejskiej.

— **Ogólno akademickie poufne zebranie** odbędzie się dziś, t. j. w poniedziałek o g. 7 wiecz. w sali Tow. pedagogicznego (Zimorowicza 17). Na porządku dziennym: Samoobrona narodowa wobec przesładowań pod trzema zaborami.

— **Bratnia pomoc słuchaczy wszechnicy lwowskiej** odbyła wczoraj dalszy ciąg dorocznego walnego zgromadzenia. Po dwugodziunych obradach przystąpiono do wyboru wydziału, w skład którego weszli pp.: Bochenek Włodzimierz, Dubanowicz Edward, Jarosiński Bolesław, Kuczyński Stefan, Kachnikiewiczówna Zofia, Niemiec Stanisław, Paluchowski Władysław, Nowak Franciszek, Wilezek Eugeniusz, Winowski Tadeusz, Żypowski Leon i Żurawski Edward. Nadto wybrano 5 członków komisji kontrolującej; wybór zastępców wydziałowych poruczone wydziałowi.

— **Z niedzieli.** Wczoraj popołudniu zarił się pasaż Mikolasecha publicznością, która przybyła na kiermasz, urządzony pod protektorem marszałka krajowego na dochód towarzystw dobroczynnych. Produkcyjne kapeli wojskowej 30 pnku, sprzedaż kwiatów, confetti, coriandoli, wypełniały program zabawy. O godzinie 7 skończył się kiermasz, a publiczność wracała obładowana fantami: wygranymi na zakupione losy.

Ochoczo bawiono się wczoraj w sali „Gwiazdy“. Oto stowarzyszenie to urządziło wieczorek z tańcami dla członków i ich rodzin. Zebrało się bardzo wiele ochoczych danserek i danserów, a tany, prowadzone przez dziarskich wodzirejów przeciągnęły się do późna w noc...

Wieczorem wielka sala „Sokoła“ z trudnością pomieściła zbite masy publiczności, która pośpieszyła ubawić się świetnymi monologami swego ulubieńca a znakomitego artysty Gustawa Fiszera. Śmiechu też było wbród, a od okłasków trzęsła się sala.

Dzień wczorajszy zaznaczył się także zgromadzeniami: obok socjalistycznego obradowali bardzo poważnie w „Gwieździe“ katolicy krawcy, — w ratuszu zaś odbyło się zebranie lwowskich akuserek, które postanowiły zorganizować się w stowarzyszenie.

— **Sprawa nadużyć solnych** w Wydziale krajowym przeszła już w stadium dochodzeń sądowych. Początkowo, jako podejrzany o fałszowanie czeków, aresztowany został handlarz solą Mendel Schorr w Złoczowie. W związku z tą sprawą pozostawało zasuspendowanie urzędnika biura solnego w Wydziale krajowym, Hipolita Filipkowskiego, o której to sprawie już donosiliśmy.

Ścisłe dochodzenia i szkunta wykazały początkowo brak około 20.000 koron, obecnie zaś dochodzi on już sumy 60.000 k. Równocześnie ze śledztwem w Wydziale krajowym toczy się śledztwo sądowe i na podstawie tegoż został w sobotę aresztowany Hipolit Filipkowski i odstawiony do więzienia przy ulicy Batorego, stąd zaś odstawiono go do Złoczowa, gdzie prowadzi się śledztwo w sprawie Schorra. Z więzienia już napisał Filipkowski list do żony: „Nie bój się o mnie — sprawa się wyjaśni“ — natomiast skądinąd zapewniają nas, że wyjaśnienie to wcale nie będzie tak łatwe. Faktem jest, że prowadził życie nad stan — ponad swoje rzeczywiste dochody. W kawiarni teatralnej, dokąd uczęszczał i gdzie był prawie stałym gościem — tracił znaczne sumy, a zwracającym mu uwagę na to, że wydaje za wiele — puszczał basnie o majątku żony i o spadku, który odziedziczył.

— **Proces o hazardowną grę w karty** odbędzie się we Lwowie w seceji III-ciej w árodę 19 b. m. przed radcą Doniechem. Oskarżonych jest kilka osób, do rozprawy powołano kilkunastu świadków.

— **Z fundacji s. p. Leopolda Rotländera** odbyło się w sobotę, jako w dniu imienia fundatora, losowanie posagów dla ubogich dziewcząt. Losowanie odbyło się w magistracie, fundacja bowiem znajduje się pod zarządem gminy. Dopuszczono do urny 24 dziewcząt. Cztery posagi po 205 kor. 30 hal. wylosowały: Albina Semkowiec, Marya Kuczyńska, Franciszka Samborska i Michalina Smolikowska.

— **Zgromadzenie ludowe** odbyło się wczoraj przedpołudniem w sali teatru Rozmaitości przy bardzo liczny udział. Dyskutowano nader namiętnie na temat przesilenia ekonomicznego i wydatków na armię, rosnących z każdą chwilą. Poszczególni mowcy wykazywali wzmagającą się z dniem każdym nędzę ludu, przeciwko której nic się nie robi, oraz równorzędnie z tem wzmagające się potrzeby rządu na armię i policję. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem pieśni „Czerwonego sztandaru“ — dziś zaś na ten sam temat odbędą się jeszcze dwa zgromadzenia.

— **Z Krakowa** donoszą: Wczoraj popołudniu o godz. 3 odbył się tu staraniem lwowskiego Towarzystwa wstrzeźliwości „Eleuteria“ wykład w sali teatru ludowego na temat odrodzenia narodowego przez wstrzeźliwość. Prelegenta p. Gedeona Giedroyć, wiceprezesa lwowskiej „Eleuterii“, który w długim referacie wykazywał doniosłość Stow. antialkoholicznych, nagrodziła licznie zebrana publiczność okłaskami.

— **Mównica publiczna.** Urządzą przy urzędzie pocztowym Lwów 8 pl. Halicki publiczną mównicę telefoniczną, upoważnia się z dniem 15 listopada 1902 r. także i do prowadzenia rozmów międzymiastowych.

— **Zaginione dzieci** Ilko Eliaszków, 12-letni uczeń szkoły św. Antoniego, wyszedłszy ubiegłej soboty rano do szkoły, nie wrócił więcej do domu, a wszelkie poszukiwania rodziców speliły na niczem. Chłopak jest na wiek swój dosyć słuszny, o włosach blond, natwarczył ma znaki po ospie, ubrany zaś był w czapkę włóczkową i popielate ubranie marynarkowe. W ul. Zyblikiewicza przytrzymali wczoraj wieczorem przechodnie płaczącego z głodu i zimna 7-letniego chłopaka i oddali strażnicy policyjnej, znajdującej się w tej ulicy. Chłopczyzna podał, iż zwie się Jan Heidel, a rodzice jego mieszkają w Zamarstynowie. Wobec spóźnionej pory oddano dzieciaka w tymczasową opiekę komisaryatowi dzielnicy pierwszej, skąd dziś odprowadzonym będzie do Zamarstynowa, celem odszukania jego rodziców.

— **I tacy także bywają we Lwowie!** Wczoraj pociągiem krakowskim, stającym we Lwowie wpół do 6, przybył z Krakowa na zaręczyny swoje p. B. W. W polowie drogi od dworca do Grodeckiej, widocznie skutkiem nieuwagi nie do kieszeni, a obok niej włożony pulares z gotówką, przeszło 800 koron, wspaniałym pierścieniem brylantowym i wieloma nątkami uronił, który zanwałzył natychmiast idący za nim w odległości 50 kroków wyrobnik Mateusz Skorniak. Domyśliwszy się, że zgubiony być musiał przez idącego przed nim, zaczął biedz i nawływać z prośbą o zatrzymanie się. Pan W. mając uszy nabite napaściami u nas nawet w dzień biały, przypuszczając coś nieczystego, zaczął także kroku przyspieszać. Już prawie około budki celnej dopadł go nareszcie Skorniak. Pan W. przelęknięty, już chciał przyjąć postawę obronną, gdy wtem zoczył własność swoją w ręku rzekomego napastnika.

Sytuacja wyjaśniła się. Już uradowany chciał uczciwego znalazcę odpowiednio wynagrodzić, dając mu pięćdziesiątko-koronówkę, której tenże przyjął nie chciał, mówiąc: „Prose wielmożnego pana, ja jeźdem z Królestwa, z pod Cęstochowy, jesteście nie rozumiem jak tutaj gadajom, co twego to i mego, a co mego to tobie nie do tego. Ot, jak wielmożny pan łaskaw dadzą sóstaka na wódkę, to se ją za jego zdrowie wypiję“. Rzecz naturalna, p. W., oceniając szlachetne zasady znalazcy, wstąpił z nim do pierwszej napotkanej restauracji vel szynku i odpowiednio uraczył. Takich trzeba więcej!

— **Przejechanie.** Jan Dubniak, wieśniak z Jaśnik przejechał wczoraj w ulicy Słonecznej 17 letniego Natana Sterna. Koła wozu przeszły biednemu dziecku przez klatkę piersiową, skutkiem czego dostał chłopak natychmiast wybuchu krwi nosem i ustami. Nieostrożnego woźnicę aresztowano, broczącego krwią chłopaka, po przytomnego oddano w pobliżu szpitala.

Przed VI-tą kadencją sędziów przysięgłych, która rozpoczyna się dziś, w poniedziałek, rozpatrywane będą następujące sprawy: 17. Oleksa Galadzuu o zbrodnię oszustwa. 18. Jan Pawlaczek o zbrodnię zgwałcenia (rozprawa tajna). 19. Stanisław Nowicki o zbrodnię zgwałcenia i Jan Biłyk o zbrodnię kradzieży. 20. Oleksa Jacyszyn o ciężkie uszkodzenie ciała. 21. Józef Pordes o obrazę czci i Rozalia Zdoń o tę samą obrazę. 22. Stanisław Piątkowski, redaktor *Ogrodnika* o obrazę czci. 24. Franciszek Kaner o usiłowane zgwałcenie (rozprawa tajna) i redaktorowie Markow i Pelech o obrazę czci. 25. Wacko Dawid i tow. o zbrodnię oszustwa. 27. Wrzeczono Jakób o nadużycie władzy urzędowej i zbrodnię oszustwa. 29. Michał Magoń o zbrodnię zabójstwa.

Dnia 1 grudnia stanie przed sądem przysięgłych Rozalia Stefanowska, oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała i Ksenia Sawkowa pod tym samym zarzutem; 2. Stefan Bobelak o zbrodnię zgwałcenia (rozprawa tajna); 3. Kościół i tow. o zbrodnię morderstwa; 6. Piotr Hryniak o zbrodnię podpalenia; 9. Lipnicki, Karłowicz i W. Ochrymowicz o obrazę czci; 10. Eliaszkokotko o zbrodnię morderstwa; (jest to druga rozprawa, z powodu uwzględnionego zażalenia nieważności co do wyroku, skazującego Kokotkę za wymordowanie rodziny karczmarskiej na karę śmierci); 15. Mikołaj Marczuha o zbrodnię podpalenia; 16. Dmytro Burdan o zbrodnię kradzieży.

Równocześnie z rozprawami przed kadencją VI. odbywać się będą także przed kadencją V.

— **Zaduszone dziecko.** Przy ul. Lyczakowskiej l. 118 zdarzył się w sobotę rano o godzinie 8 wypadek śmierci dziecka trzymiesięcznego wśród objawów, które zniewoliły prokuraturę do wkroczenia. Matka poszła do miasta, zamknawszy na klucz drzwi pomieszczenia, pozostawiając w łóżku śpiące trzymiesięczne dziecko. Gdy wróciła — dziecko leżało obrócone twarzą do poduszki — nieżywe. Stwierdzono uduszenie, które może być zarówno przypadkowym, jakoteż wynikiem uplanowanej zbrodni. Zwłoki zabrano do kostnicy zakładu medycyny sądowej.

Listy z kraju.

Delatyn, w listopadzie.

Artykuł „Dita” o tutejszej ruskiej inteligencji.

W jednym z numerów *Dita* z zeszł. tygod. pojawił się długi artykuł p. t. „Zachwaszenie w Delatynie”, w którym korespondent w sposób niezmiernie zjadliwy i z prawdą niezgodny krytykuje zachowanie się tutejszych Rusinów ze sfer urzędniczych wobec Polaków. Pan ten, którego *incognito* odgadnąć wcale nie trudno, obrzuca się na widok tej harmonii i zgody, jaka od dawna dzięki obopólnemu wyrozumieniu i taktowi panuje wśród tutejszej polskiej i ruskiej inteligencji, umiejscowiając należycie tendencyjne elukubracje borytelskich korespondentów. Nie w smak to temu pionierowi rozkładu! Za mało mętów, by z nich korzyść wyciągnąć można więc dalej stawiać pod pręgierz ruskiej opinii tych wszystkich, którzy nie chcą z nim zgodnie iść w zwartym szeregu — na Lachów.

Naczelnik sądu, człowiek niezwykle inteligentny, sumienny i bezstronny w urzędowaniu, daleki od uprawiania polityki na własną rękę i wskutek tego najzupełniej niezdolny do wybrków agitatorskich — hajże na niego!

Doktor medycyny, lekarz wolno praktykujący, który musi się liczyć szczególnie w sezonie kapielowym z przewagą polskiej inteligencji, umieścić przy drzwiach napis polski — napiętnować go! Odszczepienie!!

Burmistrz pozwolił na to, ażeby afisz polski był w urzędzie gminnym — „perekińczyk! wyrodek! Nadaje ubikacyom zwierzchności gminnej wygląd zupełnie polski!”

Nie na tem koniec przekroczeń tych „renegatów! Oto żona tutejszego naczelnika sądu, mimo,

że jest córką ruskiego księdza, odważyła się raz pójść z dzieckiem do pobliskiego kościoła pomodlić „polskiemu” Bogu! To już rzecz wprost okropna! O tem, by ktoś brał takie względy w rachubę, że cerkiew w dniu świątecznym jest przepelniona, że przebywanie w ścisłości dla słabej osoby jest wprost niemożliwością — nie ma naturalnie wcale mowy.

Czelność tego pana tak daleko się posuwa, że nie waha się nawet wystąpić z takimi argumentami, które dla znających tutejsze stosunki wprost wyglądają na kpiny.

Oto pisze np. „że mieszczanie tutejsi, Rusini, zamiast do cerkwi idą do kościoła, że grozi im „odszczepieństwo” i z tego powodu rozgłośnie dzwoni na alarm. Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie i nam to raczej baczna uwaga zwrócićby należało, że osiadła w tych stronach ludność narodowości polskiej coraz bardziej ruszczyć się zaczyna i że nasz kościółek niestety zbyt często świeci pustkami.

Artykuł *Dita*, pełen brutalnych zarzutów i osobistych wycieczek, wywołał tu w sferach inteligencji słuszne oburzenie i niesmak ogólny.

*

W tej samej sprawie otrzymaliśmy drugi list następujący:

Przed kilkoma dniami pojawiła się w *Dile* korespondencyja z Delatyna, w której autor, widocznie mieszkaniec naszego miasta, żali się, że Ruś upada w „ruskiem” mieście Delatynie, wylicza szereg osób gr. kat. obrządku, będących złymi Rusinami, uskarża się, że w kancelaryi gminnej wisi skarbonka na Towarzystwo Szkoły Ludowej, że dzieci szkolne nie chodzą do cerkwi itp. Notatką tą nie wartoby się nawet zajmować, wiedząc o tem, że ruskie pisma nie znają innego tematu, gdyby nie zawarte w niej kłamstwa i podłości, które wymagają napiętnowania. Między innymi bowiem nazwano tam tutejszego burmistrza p. Wiernickiego „spolszczonym Rusinem”, podczas kiedy on jest od urodzenia Polakiem, a tylko ożenionym był z Rusinką; zawinił zaś chyba tem, że zbyt był lojalnym względem Rusinów i pozwalał u siebie w domu mówić po rusku, obchodzić święta ruskie itp. Za to też spotykają go teraz inwektywy i insynuacje ze strony „bratniego narodu”. Najbardziej częścią wymienionej korespondencyi jest miejsce, gdzie autor rzucił się na kobietę, żonę tutejszego radcy sądowego, p. K., zarzucając jej odstępstwo od „mowy i wiary przodków” i wymieniając jej ojca. Pomijam już, że wywlekanie domowych spraw, wglądanie w to, jak kto w domu mówi itp. jest zawsze niepięknym zajęciem, ale napadać na kobietę, która się nie może bronić i tylko płaczem i zgrzyotą może odpowiedzieć na napaść, należy prawdziwie do szczytu ruskiej rycerskości. — Miasteczko nasze, mimo wszelkich swoich wad, było, dotychczas przynajmniej wolne od polsko-ruskiego antagonizmu — żyliśmy spokojnie, nie znając różnic narodowościowych. Dopiero hajdamackie zapędy autora onegdajszych korespondencyi usiłują zburzyć tę zgodę i wzniecić awanturę, wzorując się, na wspaniałym przykładzie swych lwowskich braci pajdokratów. Autor ten okrył się wprawdzie tajemnicą nieprzeźroczystego pseudonimu, ale opinia publiczna wskazuje na niego palcem i już zdarzyło się, że za wejściem jego do kasyna, kilku panów wstało i wyszło z pokoju. Ostrożnie więc, panie kochany, bo mogłoby się zdarzyć coś jeszcze gorszego — kto wiatr sieje, zbiera burzę!

Zmarli we Lwowie:

Dnia 9 listopada br.: Katarzyna Kruchlich, wdowa po piekarzu, lat 62, wada serca; Michał Skulski, praktykant handlowy, lat 19, gruźlica płuc; Mendel Birnbaum, syn handlarza owoców, lat 4, szkarlatyna; Chana Böhm, córka agenta, 1 dzień, brak sił żywotnych; Józef Pankiewicz, syn murarza, 11 miesięcy, gruźlica płuc, zapalenie opon mózgowych. Razem pięć wypadków śmierci naturalnej.

Dnia 10 listopada br.: Dr. Adolf Fleischmann, lekarz kolejowy w Kozowej, lat 44, gruźlica płuc; Michalina Taluk, córka zarobnika, 8 miesięcy, niezły ostrzeżli; Gustaw Rauth, emyrt. dy-

rektor Wydziału kraj., lat 61, udar mózgu; hr. Konstancyja Dzieduszycka, matka zakonu Sercanek, lat 71, rak kości; Józefa Gańczarowska, szmaciarka, lat 60, udławienie się kęsem chleba; Karol Skolnicki, syn pakiera, 6 dni, dżgawki; Józefa Właduniewicz, 8 miesięcy, gruźlica płuc; Kunegunda, Iberle przyrodzina, lat 14, wrodzona wada serca; Anna Iszozak, córka slugi, 2 dni, brak sił żywotnych; Jan Gryńkiewicz, kanonier 11 pułku, lat 21, zapalenie osierdnej; Sara Brandbar, lat 3, dyfterya; Moryc Fried, praktykant szewski, lat 17, gruźlica płuc; Anna Robak, zarobnica, lat 36, gruźlica płuc; Wolf Körner Baruch, subjekt handlowy, lat 76, udar mózgu; Emanuel Dziedoń, lat 4, gruźlica płuc. Razem 14 wypadków śmierci naturalnej i 1 wypadek przypadkowy przez udławienie chlebem.

W Stanisławowie: Michał Prokopowicz, kancelista sądowy, lat 48; Makary Stanisław Majdański, stolarz, lat 31; Anna Kulczycka, wdowa po oficjale prywatnym, lat 85.

W Stanisławowie zmarła przed kilku dniami p. Wolniewiczowa, jedna z tych polskich kobiet, która całe życie swoje stojąc wiernie na straży domowego ogniska, trzymała wspólnie ze swym nieodżałowaną pamięci mężem wysoko sztafandar narodowy. Ś. p. Wolniewicz brał udział w Księstwie Poznańskim w ruchawce 1848 r., później 1863 r. Ofiarność, nieustraszoną pracą, długoletnie posłowanie do parlamentu niemieckiego, udział we wszystkich narodowych uśłowaniach podkopały zdrowie i majątek ś. p. Wolniewiczów. Cześć pamięci zacnej polskiej matronie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Stach Sęk. Uwagi W Pana w sprawie hodowli drobiu (zupełnie słuszne) nadają się raczej do specjalnego pisma rolniczego. Tę samą sprawę poruszaliśmy już parokrotnie w tym roku w dodatkach rolniczych. Wobec nawidu materiału politycznego i społecznego brak nam obecnie miejsca na sprawę tak specjalną. Za pamięć dziękujemy.

„Jednemu z abonentów”. „Tygodnik Słowa Polskiego” ma zadanie wytworzyć we Lwowie ognisko literackie przez skupienie najwybitniejszych sił pisarskich. Życie literacko-artystyczne we Lwowie, jest bardzo słabe, zagłuszone ruchem politycznym i zabiegami o chleb powszedni i paraliżowane wymaganiami niekształconego ogółu, zadawającego się w literaturze powieściami tłumaczonymi. Trzeba to zrozumieć, że wytwarzanie literatury rodzimej jest jednym z najglówniejszych zadań cywilizacji. Na brak powieści w *Słowie Pol.* nie powinien się W Pan uskarżać.

E. P. w K. Nie wylosowane.

H. M. Z. Wylosowany tylko los włoskiego Czerwonego Krzyża serya 1826 nr. 1, platny 10 bm. L. 31.80.

W naszej Administracji złożyli:

Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:
M. S. z Melichowa 4 kor.

Na stypendyum im. Szczepanowskiego dla Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie:

P. Krasuski 71.30 kor. jako dochód z wieczorku urządzanego w Boryslawiu staraniem akademików.

Dla Towarzystwa uczestników powstania 1863 r.:

Współtowarzyski rodziny ś. p. Gustawa Reutta w pracy dla Towarzystwa Szkoły Ludowej zamiast wienca na trumnę 25 kor.

Dla Macierzy Szkolnej w Cieszynie:
Wiejski z Wojtkowa 20 kor., Jarecki z Czudca 6 kor.

Na Wrześnię:

Piotr Pitala z Myślenie 6 kor.

Dla biednych 5 rodzin:

Jarecki z Czudca 6 kor., K. N. 2 kor., X. Y. po 2 kor., W. E. 2 kor.

Dla rodziny z 7 dzieci:

P. S. 1 kor., W. E. 2 kor., Emil Niedźwiecki z Turki 4.50 kor.

Dla wdowy z 6 dzieci:

A. Ch. 1 kor., Emil Niedźwiecki z Turki 4.50 kor., W. E. 2 kor.

Dla opuszczonej:

W. E. 2 kor.

Dla Stasia Wilka:

W. E. 2 kor.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

74

— Od organistów lece, do prania mnie zawołały... Dopiero co był tam Maciej z Jagusią prosić na wesele. Pójdą! Juści, swój do swego, bogacz do bogacza ciągnie... i księdza też prosili.

— I dobrodzieja prosili?... — wykrzyknęła Hanka.

— A cóż to? święty, czy co? Prosimi, powiedziały, że może przyjdzie... la czego nie?... bo to młoduca nie urodna?... a bo to jadła dobrego i napitku nie naszykują?... Młynarze się też obiecali i z córką. Ho, ho, takiego wesela jak Lipce Lipcami jeszcze nie był! Wiem dobrze, bo z Jewką od młynarzów kucharować będziemy! Wieprza już im Jambrozcy sprawił, kiełbasy robią.

Przerwała nagle, bo nikt nie mówił i nie pytał; siedzieli chmurni, więc przyjrzała się wszystkim uważnie i wykrzyknęła:

— Zanosz się u was na coś!

— Zanosz się, czy nie zanosz, a wam nic do

tego! — powiedziała tak ostro kowalowa, aż Jagustynka się obraziła i poszła na drugą stronę, do Józki, która ustawiała ławki i stolki, bo dzieci się już porozchodziły, a Roch polazł na wieś.

— Pewnie, że ojciec nie będzie sobie żałował niczego — szepnęła kowalowa rozżalonym głosem.

— Nie ma to na to! — powiedziała Hanka i zmilkła zestrachana, bo Antek spojrział na nią groźnie.

Siedzieli więc prawie w milczeniu i czekali; czasem ktośres niecoś rzekło, i znowu zapadało głucho, ciężkie, niepokojące milczenie.

Przed chałupą i na ganku Witek z dziećmi wyprawiał takie brewerye, aż Łapa szczekał i chałupa się trzęsła.

— Gotowych pieniędzy musi mieć też dosyć: ciągle coś sprzedaje, a wyda na co?

Antek machnął ręką na to siostrzynie słowo i wyszedł z izby na powietrze; cknęło mu się w chałupie, i niepokój w nim rósł i strach, sam nie wiedział czego. Czekał na ojca, niecierpliwił się, a rad był w duszy, że tamtego tak długo nie widać. „Nie o gront tobie idzie, a o Jagusię!” — przypomniał sobie, co mu kowal wczoraj powiedział.

— Łże jak ten pies! — wykrzyknął zapamiętałe.

Wziął się do ogacania ściany od podwórza. Witek nosił mu ściółkę z kupy, a on ubijał i zakładał żerdkami, ale mu ręce drżały, i raz w raz za-

przestawał roboty. Wspierał się o ścianę i przez nagie, bezlistne drzewa patrzył za staw, hań, na Jagusinę chałupę. Nie, nie miłowanie w nim wrazało, ino złość i tysiące uczuć nienawistnych. Aż się zdziwił temu... „Suka, scierwa, rzucili jej gnat, to i poszła!” — myślał.

Ale przyszły nań wspomnienia, wypelzły skądś, z tych pól nagich, z dróg, z sadów zczerniałych i pokurezonych, i obsiadły mu serce, bez pokrycia się myśli, majaczyły przed oczyma... aż pot pokrył mu czoło, oczy rozblęły, i dreszcz go przechodził ognisty... „Hej, a tam w sadzie... a wtedy w lesie... a kiedy razem powracali z miasta...” Jezus! aż się zatoczył, bo znała ujrzał tuż przed sobą jej twarz rozplomioną, dyszącą, namiętnie, jej modre oczy i te usta pełne i tak czerwone, a tak bliskie, że ich technienie czuł, buchnęły na niego żarem... i ten głos cichy, urywany, nabawiały miłością i ogniem... „Jan toś! Jantost!” — Przychylała się do niego blisko, że czuł ją całą przy sobie, jej piersi, jej ramiona, aż oczy przecierał i odpędzał precz od sie te mary mamiące, i cała jego złość zawzięta skapywała mu z serca, niby te lody ze strzech, gdy je wiośniane słońce przygrzeje, a budziło się znowu kochanie, i wznosiła swój łeb kolczasty tęskność bolesna, taka straszna tęskność, że choćby głową tłuc o ścianę i ryczeć w niebogłosy!

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 15 listopada. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 666...

Berlin, 15 listopada. Przy zamknięciu onegdajszej giełdy: Kredyty 210-10, Staatsbahny 149-...

Budapeszt, 15 listopada. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120-40, Węgierska renta koronowa 97-60...

Berlin, 15 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 101-75, Węgierska renta koronowa 98-30...

Frankfurt, 15 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101-50, Austr. renta srebrna 101-35...

Hamburg, 14 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101-15, Austr. akcje kredytowe 211-30...

Paryż, 14 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 85-85, Credit foncier 750-...

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 15 listopada. Pszonica na paźdz. do 100, Pszonica na kwiecień kor. 7-53 do 7-54, Żyto na paźdz...

Pogoda zimno.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie

KORRESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach. po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy...

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Dwie blondyneczki pragnące bliźniaczo znajomości w celu matrymonialnym. Poście restante 16. 10817-1

Rusalka ma list pod wiadomym adresem. 10814-1

Życie takie krótkie. Walczycy, cierpieć zapóźno. 9. 10810-1

Adam Atomik dziękuje za list, odpowiedź wysłana pod ostatnim adresem. 10798-1

Polka miła, inteligentna, dobra gospodyni, sierota, poszukuje tą drogą towarzysza życia, urzędnika na wyższym stanowisku rządowym, Polaka, do lat 35. „Azalia” p. r. Lwów. 10809-1

Wdowiec, lat 50, urzędnik państwowy z prawem do awansu i emerytury z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszkę życia, prandy lub wdowy, w wieku 30 do 40 lat z posagiem 3.000 zł. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru „Urzednik” poście restante „Stanisławów”, główna poczta. 10756-2-1

Rożmaite.

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów Halicka 16. Poleca bieliznę wełnianą damską i męską w wielkim wyborze, oraz kołdry na wełnianej wacie i materace wiosienne. 9821 30-1

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 9884

Bazar kwiatowy

Sykstuska 1. 28. poleca cięte kwiaty codziennie świeże, bukiety i bukietki ślubne i karnawałowe, wieńce pogrzebowe najtaniej. Wysyłka na prowincyę. 9844 ?

Licytacja w lwowskim akcyjnym zakładzie zastawnym ul. Karola Ludwika 1. 3, odbędzie się dn. 10 grudnia 1902 od godz. 10 rano; zastawy zapadłe od nr. 772 do 64572 a do tego dnia nie wykupione lub prolongowane zostaną najwięcej dającemu sprzedane. 10739 3-1

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9701

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:

- Wacław Gąsiorowski: „Huragan”, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.
Dr. Głębicki: „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”. Cena 1 kor.
A. Gruszecki: „Większością”, cena 2 kor. w op. 2-60.
Marceli Prevost: „Sześćście w małżeństwie” tłumaczyła Anastazja Świdarska. Cena 60 hal.
Wiesław Sclavus: „Ugodowcy”, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3-60.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie.

Nasi Prenumeratorzy

9696

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracji „Słowa Polskiego” następujące wydawnictwa:

A) NAUKOWE.

Heryng Zygmunt. Logika ekonomii. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Str. XV, 312 i IV. Cena 3 k. Dla prenumeratorów 2 k.

Hobson Jan A. Rozwój kapitalizmu współczesnego. Z oryginału angielskiego na język polski przełożył H. L. Str. V i 421. Cena 6-25 k. Dla prenum. 4 k.

Koskowski Bolesław. Finlandya. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Payot Juliusz. Kształcenie woli. Wydanie II. Przekład J. K. Potockiego. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Pilo M. Psychologia piękna i sztuki. Przekład A. Morzkowskiej. Cena 2 k. Dla prenum. 1-80 k.

Robertson J. Humanisci nowożytni. Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie Ruskinie i Spencerze. Z oryginału angielskiego przełożył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Str. 277 i V. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-80 k.

Seignobos K. Dzieje polityczne Europy współczesnej. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814-1899. Przekład redagowany i uzupełniony (historia lat 1896-1899) przez J. Steckiego. Dwa tomy, 8-ka, t. I. str. VIII i 372, t. II. str. 813 i IX. Cena 10-40 k. Dla prenum. 7-50 k.

Spencer Herbert. Instytucje zawodowe. Z oryginału angielskiego tłumaczył Jan Stecki, str. 143. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-50 k.

Tylor E. B. Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów. Z portretem autora. Przekład Z. A. Kowerskiej ze wstępem i dodatkami, dotyczącymi rzeczy słowiańskich, a zwłaszcza polskich, oraz życiorysem autora przez dra Jana Karłowicza. Tom I. str. IV i 433, tom II. str. III i 416. Cena 12-40 k. Dla prenum. 9 k.

Witort Jan. Zarzysy prawa pierwotnego. Str. IV i 177. Cena 2-60 k. Dla prenum. 1-50 k.

B) BELETRYSTYKA.

Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3-

Wacław Gąsiorowski. Huragan, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4-

Sewera, Szkice z Anglii, 2 tomy k. 1-

Na kosztu przesyłki pocztowej prosimy dołączyć 72 hal. Za zaliczką pocztową nie ekspedujemy.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie ulica Chorążczyzna 1. 17-19.

K. SOLIK przedtem Fr. Mroziński we Lwowie, ul. Sobieskiego 7.

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, podług najnowszych fasonów. Materje najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane

Table with columns for exchange rates (Kursy Giełdy Wiedeńskiej) and interest rates (Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów koronnych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa kolejowe, Dług państw. kraj. kor. węgier).

Table with columns for interest rates (Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa, Losy procentowe, Losy bezprocentowe) and various bank rates (Galic. kol. lokalne, Węg.-Galic. kolej em. 1870, etc.).

Table with columns for various bank and financial rates (Palfy po 40 zł. m. z., Czerw. krz. austr. tow. po 10 zł., Fundacyi arcyks. Budois po 10 zł., etc.).

Table with columns for exchange rates (CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej) and interest rates (I. Akcje za sztukę, II. Listy zastawne za 100 K., III. Oblig. za 100 K., IV. Losy, V. Monety).

BANK HIPOTECZNY C. k. uprz. galicyjsk. akcyjny

Gdział depozytowy przyjmuje wkładki i wypisza zaliczki na rachunek bieżący, przyjmując do przeobrażenia papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

DEPOZYTY SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 zł. a w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowuje swoje mienie lub ważne dokumenty.

KANTOR WYMIANY Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety zagraniczne.